Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 272. Lwów, Piątek dnia 18. Listopada 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 440 Mk., z... mu 500 ... w Pols... nych p... Za zmi... ca się 10 Mk.
Cena numeru 20 Mk.
Konto czekowe P. K. O. 140.561.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 23. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarta codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3—5 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Jak odzyskać Wilno?

Celem wszystkich stronnictw polskich jest odzyskanie Wilna. Polska zmuszona jest walczyć na terenie międzynarodowym o swe prawa, a gwarancją powodzenia w tej walce jest solidarność wewnętrzna, a już co najmniej lojalne wyrównywanie i rozstrzyganie różnic w poglądach. Tymczasem cóż się dzieje?

Dziś opozycyjny obóz prawicowy walczy nie o cel, lecz o metodę, nie o Wilno, lecz o Piłsudskiego, o stanowisko Naczelnika Państwa, o władzę. Bo nie chodzi tu endecji, operującej demagogicznym na najgłupszych obliczonym frazesem, że Piłsudski dąży do pomniejszenia Polski, o zasadę, o cel ogólno-narodowy. Przypominamy sobie, że to właśnie endek p. Władysław Grabski oddał w Spa koalicji załatwienie sprawy naszych granic i Wilna, że Paderewski największej ustępliwości okazał wobec Litwinów i koalicji i do wyzwoleńczego czynu Żeligowskiego odnosił się nad wyraz niechętnie — na równi z prasą endecką, której w pierwszych dniach po uwolnieniu Wilna solą w oku była „belwederskość" dzielnego generała.

Pomieszanie spraw narodowych i państwowych z osobistemi — jak to czyni opozycja — wyzyskiwanie wykrętne i kłamliwe sprawy wileńskiej jako tarana godzącego w Naczelnika Państwa, demokratyczny charakter Polski, jej rząd ta jedynie wśród tylu ewolucji i koziołków trwała platforma zaspakajania swej nienawiści i dążenia do władzy — oto co jest najważniejszem źródłem przesilenia, powodem tak dla Polski zgubnego kryzysu podkopującego jej autorytet i niszczącego jej mozolnie dźwigającą się walutę.

Dwa są — jak twierdzą przywódcy ludności wileńskiej — logiczne sposoby rozwiązania sprawy: albo nie liczyć się z nikim i niczem i przyłączyć wszystko, nie pytając się nikogo o zdanie (endecja, tak zresztą zawsze wobec koalicji uległa, nie stoi na tem konsekwentnem stanowisku, bo godzi się na wybory w Litwie środkowej) — albo danie ludności miejscowej możności wyrażenia swej woli i liczenie się z sytuacją międzynarodową i wpływającymi na nią poglądami.

Wybory częściowe w oczach mocarstw, pragnących załatwienia sprawy, argumentem nie będą, wagę na tem polu będą miały jedynie wybory z szerszego terytorjum, czego na podstawie kontraktu z czynnikami zagranicznymi domagają się Naczelnik Państwa i rząd. I tu stwierdzić należy, że sytuacja tak Litwy środkowej, jak i pozostałych powiatów pod względem „sporności" i „bezsporności" jest jednakowa — i to zarówno na mocy traktatów jak i zagranicznej opinji.

Przesilenie, wywołane przez endecję z pobudek partyjnych, dla zagarnięcia władzy w swe ręce, jest zgubne dla państwa, tak pod względem politycznych, jakoteż i gospodarczym. Opozycja, osłabiając państwo, utrudnia równocześnie obronę Wilna. Zażegnanie przesilenia, odparcie partyjnych zgubnych zakusów jest rzeczą konieczną i pilną.* **W. J.**

*

Około północy nadeszła wiadomość o zwycięstwie poglądu Naczelnika Państwa i rządu w głosowaniu sejmowem, o zwycięstwie patrjotyzmu i zdrowego rozsądku nad partyjnem sekciarstwem.

Przesilenie państwowe zażegnane.

Sejm przyjmuje propozycję Naczelnika Państwa i rządową.

Warszawa. (PAT.) Posiedzenie Sejmu 261. Po odrzuceniu wniosku posła Federowicza o odesłanie rezolucji rządu do komisji, przystąpiono do dalszej komisji nad wnioskiem rządu

w sprawie wileńskiej.

Poseł ks. **Maciejewicz** (kl. mieszcz.) oświadczył: Klub nasz uważał, że najlepiejby było, gdyby cała sprawa była rozpatrzona w komisji spraw zagran., ale Izba na to się nie zgodziła. Argumenty posła Daszyńskiego nie tylko stanowiska naszego nie umocniły, ale bardzo nam zaszkodziły. Mamy nieprzedawnione prawa nie tylko do ziemi wileńskiej, ale i do granic z roku 1772, tylko nie mamy ani siły, ani możności, ani potrzeby ich odzyskiwać, co nieoznacza, byśmy się zrzekli województwa żmudzkiego. Mowca wywodzi, że nie należy sprawy rozważać z punktu widzenia przesilenia państwowego lub gabinetowego. My, Wilnianie, szczerze cenimy to, co uczynił Naczelnik Państwa i wiemy, że On przyczynił się do naszej wolności — cześć i danki Mu składamy. Nie uważamy jednak, aby jeżeli Naczelnik Państwa się wypowiedział — miało to być rzeczą zadecydowaną. Decydujmy sprawę bez nacisku, a z przekonaniem, co też w imieniu mego klubu proponuję. Niech teraz wypowie samo Wilno i Wileńszczyzna, a potem będziemy mieli dosyć czasu, aby zadecydować o innych sprawach. Nikt nam nie zaręczył, że sprawę wygramy, oddając te dwa powiaty. W końcu przytoczył mowca słowa Naczelnika Państwa wypowiedziane w roku 1919. Stworzyliśmy Polskę wolną i niepodległą. Polska tęskni do ostatniego słowa, które w tym testamencie stoi: Do Polski istotnie zjednoczonej. Chcę wierzyć, że przy pomocy Sejmu uda się tę pracę wykonać. Myślmy nie o partyjnych nteresach, a o ratowaniu Ojczyzny.

Następnie posłowie Chądzyński i Rudziński odczytali krótkie oświadczenie swych klubów, przyłączające się do wniosku rządowego.

P. **Czerniewski** (ch. d.) składa deklarację, że klub centrum narodowego sprzeciwia się wnioskowi rządu.

P. **Zmitrowicz** (n. zj. lud.) oświadcza, że klub zjednoczenia ludowego będzie głosował przeciw rezolucji.

P. ks. **Madej** (kat. lud.) oświadcza, że stronnictwo jego jest za utrzymaniem ustawy z dnia 4. listopada.

P. **Hirschhorn** (żyd) podkreśla imieniem stronnictwa żydowsko-ludowego, że stronnictwo jego, aby nie dopuścić do kryzysu rządowego będzie głosowało za rezolucją.

P. **Federowicz** (k. p. k.) oświadcza, że w tak ważnej chwili Sejm podzielił się na dwa wrogie obozy. Klub mowcy chciał doprowadzić do porozumienia w ostatniej chwili i zaproponował odesłanie sprawy do komisji, wniosek ten jednak upadł. Wobec tego oświadcza, że klub mowcy rozpatrzył sprawę nie z punktu widzenia osobistego ale ściśle rzeczowego z uwzględnieniem interesów państwa. Pewnem jest, że Ziemia Wileńska jeszcze raz wypowie się za przynależnością do Polski. Klub jego głosować będzie za rezolucją.

Wobec wyczerpania dyskusji przystąpiono do głosowania. Na wniosek prawicy głosowano imiennie. Marszałek wezwał posłów do zapisywania się na listę obecnych, gdyż według tej listy odbędzie się głosowanie.

Za rezolucją oświadczyło się 171 posłów, przeciw 158.

Lewica przyjęła rezolucję hucznymi oklaskami, na prawicy zaś powstała wrzawa i okrzyki. Wobec wrzawy marszałek przerwał posiedzenie na 10 minut. W czasie przerwy wrzawa trwała w dalszym ciągu, wobec tego marszałek zamknął posiedzenie, naznaczając następne na piątek godz. 4 po południu.

INTRYGI P. HALBANA.

Warszawa. (Tel. wł.). Członek klubu pracy konst. p. Halban agitował wśród klubów przeciw stanowisku rządu w sprawie wileńskiej, dowodząc, że klub jego będzie głosował przeciw. Tymczasem klub cały głosował za. P. Halban nie przyszedł na głosowanie. P. Halban nie lubi walczyć po stronie, którą oczekuje widoczna klęska.

POWRÓT ASZKENAZEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Przedstawiciel Polski przy Lidze Narodów, Aszkenaze, powrócił wczoraj do Warszawy i zdał relację z działalności delegatury polskiej Naczelnikowi Państwa, prezydentowi ministrów i ministrowi spraw zagr.

NOWY POSEŁ PRZY RZĄDZIE ŁOTEWSKIM.

Warszawa. (PAT.). „Monitor Polski" ogłasza: Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 5. listopada mianował dra Witolda Narkiewicz-Jodko posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy rządzie republiki łotewskiej.

Pr. 434/n. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść czasopisma „Kurjer Lwowski" numer 267 z dnia 12. listopada 1921 w artykule pod tytułem: „Z prasy ruskiej" między: „czy federalistyczna" a: „Tymczasowo zaś" zawiera znamiona występku z §§. 308. u. k. i §. 24. ust. pras. uznał dokonaną w dniu 11. listopada 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl §. 493. p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego. Zarazem wydał nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w §. 21. ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6. ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 Mk. Lwów, dnia 14. listopada 1921.
(Podpis nieczytelny).

Przesilenie państwowe zostało w ten sposób zażegnane, ataki endeckie, godzące w państwo i demokrację, odparte. Ile jednak szkody przyniosły bezowocne endeckie napaści, z tego zdaje sobie sprawę każdy, kto zastanowi się nad sytuacją polityczną i przypatrzy się kursowi walut obcych.

—oo—

Rozprawa wileńska.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 15. listopada.

(K). Jutro znowu prawica przystępuje do jeneralnego ataku na Naczelnika Państwa. Atak prowadzony ma być na całym froncie, jednak coraz to więcej znaków na ziemi i niebie wskazuje na nową klęskę, która czeka menerów endecji. Już to wogóle nasza prawica w swej walce stałej a konsekwentnej z osobą p. Józefa Piłsudskiego nie ma szczęścia i każde jej wystąpienie w tym kierunku, kończy się zazwyczaj czemś zupełnie innem, to jest spotęgowaniem autorytetu Naczelnika. Układ sił na terenie sejmowym znowu się przesuwa coraz to bardziej na rzecz zwolenników koncepcji rozszerzonego terenu głosowania. Ostatnie rozmowy z przedstawicielami klubu mieszczańskiego zdają się wskazywać, że stanowisko księdza Maciejewicza jest prawie iż odosobnione na terenie tego klubu. Grupa posła Kamienieckiego w Zjednoczeniu ludowem też wzmocniła swoje znaczenie. Abstynencja z tych dwu klubów przy głosowaniu prawdopodobnie będzie bardzo znaczna.

—oo—

Opieka nad działalnością misji cudzoziemskich.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 15. listopada.

(K). Wielka ilość misji cudzoziemskich, zajmujących się sprawami opieki społecznej, pozwalała całemu szeregowi różnych podejrzanych osobistości pod pretekstem humanitarnej działalności załatwiać cały szereg spraw, zupełnie sprzecznych z interesem państwa i narodu. Ostatnio pod tą pokrywką pewne sfery ukraińskie, jak Cegielski, Siczyński usiłowały prowadzić wydatną agitację. Na skutek tego ze strony czynników rządowych została wyłoniona międzyministerjalna komisja pod przewodnictwem posła Hallera przy udziale p. Drzewieckiego z min. spr. wewn., p. Kuncewicza z min. pracy i op. społ., oraz dr. Miklaszewskiego z min. zdrowia publ. Zadaniem komisji jest przygotowanie odpowiednich wniosków, mających doprowadzić do uzdrowienia stosunków na tym terenie.

—oo—

Kongres Stronnictwa Ludow. na Pomorzu.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 15. listopada.

(K). Dowodem rozwijającej się ciągle siły Stronnictwa ludowego był ostatni kongres w województwie pomorskiem. Kongres zgrupował prawie stu delegatów od kół zorganizowanych, oraz kilkuset gości. Z ramienia klubu kongres witał poseł Błysbosz. Rozszerzenie się ruchu ludowego na terenach Pomorza przejmuje żywym niepokojem miejscową endecję.

—oo—

Zabójstwo min. Dymitrowa.

Zabójstwo we wsi rodzinnej. — Niewinne ofiary. Dymitrow jako człowiek i działacz. — Wpływ partji ludowej. — Przyczyny zabójstwa. — Idea zbliżenia bułgarsko-serbskiego. — Tragizm narodowy kwestji macedońskiej. — Polityczny racjonalizm i lojalność wobec Entente'y. — Podróż do Polski i Czechosłowacji. — Bezskuteczne zabiegi. — Pamięć o nim w Polsce. — Ofiara zemsty politycznej. — Pogrzeb i przemówienia min. Stambolijskiego.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego").

Sofia, w październiku.

Dnia 22. października Bułgarją całą wstrząsnął wypadek, który świadczy, że metody krwawych porachunków politycznych nie ustały jeszcze na Bałkanie, raz po raz pociągając za sobą ofiary z pomiędzy najwybitniejszych działaczy polityczno-społecznych.

Minister wojny, Aleksander Dymitrow, ten sam, który przed kilku miesiącami objeżdżał Polskę i odbywał konferencje z przywódcami Polskiego stronnictwa ludowego, zamordowany został w okropny sposób w drodze do swej wsi rodzinnej. Automobil, którym minister zdążał do wsi Koznica, dla poczynienia przygotowań na ślub córki, napadnięty został z zasadzki przez kilku niewykrytych dotąd osobników. Zranili oni naprzód strzałami karabinowymi wszystkich pięciu jadących, poczem rzucili się na nich z nożami i kolbami, dobijając nieszczęsne ofiary. Minister zginął na miejscu, jak i jeden z kuzynów jego; szofer i drugi towarzysz podróży, Czech-inżynier, jadący na wieś dla obejrzenia jakichś instalacji technicznych, zdołali jeszcze wyskoczyć z auta i próbowali się bronić, padli jednak pod razami zabójców. Cudem tylko zdołał się uratować piąty podróżny, żyd polski, Necheles, który ranny, skrył się w rowie i zbiegł do wsi sąsiedniej.

Tragiczny ten wypadek wywołał powszechne oburzenie i współczucie. Nawet partyjni przeciwnicy Dymitrowa, osobistości politycznie bardzo wybitnej i eksponowanej, potępili jednogłośnie zbrodniczy akt, nietylko ze względu na jego dzikość, ale przedewszystkiem ze względu na osobę, przeciwko której był zwrócony.

Aleksander Dymitrow bowiem, bez względu na partyjne swe wyznanie, należał do najwybitniejszych ludzi wśród dzisiejszego bułgarskiego społeczeństwa. Ktokolwiek miał sposobność zetknąć się z nim i obserwować go przy pracy, choćby tylko przygodnie, każdy zauważyć musiał, wiele pracowitości i samozaparcia, wiele zdrowego, politycznego zmysłu, wiele daleko sięgających planów, najlepszej woli i niewyczerpanej energji kryło się w tym drobnym zresztą człowieku.

Jako jeden z założycieli i przywódców bułg. ludowego stronnictwa (t. zw. zemledjelców), stał się on z czasem, siłą rozwijających się wypadków, jego narzędziem. Partja doszła do władzy, stworzyła własny program polityczny, zaczęła przeprowadzać i zastosowywać własne ideje, własną taktykę. Dymitrow, i jeśli nawet nie zgadzał się ze wszystkiem, czego polityka i taktyka partji żądała, z poczucia solidarności musiał się mu podporządkowywać. I tu, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, leżało źródło przesilenia duchowego, jakie śp. minister przebył ostatnimi czasy, a o jakiem tyle się rozwodził kolega jego w gabinecie i szef partji, prez. Stambolijski.

O ile można dzisiaj wnioskować o przyczynach zabójstwa min. Dymitrowa — kryją się one w nieszczęsnej kwestji macedońskiej. Nieboszczyk był jednym z najgoręcszych zwolenników trwałego i jaknajrychlejszego porozumienia Bułgarji z Serbią. Punkt ten był najważniejszym, w jego mniemaniu, w programie politycznym ludowego rządu. Dla urzeczywistnienia go uważał on za konieczne poświęcenie wszystkiego, co stoi na drodze, co wstrzymuje i przeciąga rychłe załagodzenie starych, bratobójczych waśni. Dla tego celu gotów był śp. Dymitrow, powięcić i macedońską sprawę, ścigając jako minister spraw wewnętrznych, a następnie minister wojny, w sposób najbezwzględniejszy wszystko, co miało jakikolwiek związek z rewolucyjnymi ruchami w Macedonji, z czetnictwem na pograniczach i prowokowaniem Serbów.

Jak kochać dzieci?

(Janusz Korczak: „Jak kochać dzieci? 3 tomy, Warszawa, Kraków 1920").

(Dokończenie).

Trzecia książka, o tym samym tytule omawia „Dom sierót". Są to niejako teorje zawarte w dwu poprzednich tomach przeniesione na grunt realnego życia. Oto prowadził autor po zwinięciu warszawskiego „przytułku dla sierót" warszawski „Dom sierót", prowadził od początku do dnia dzisiejszego i sam wyznaje:

„Organizacyjny rok zakończył się naszym tryumfem. Jedna gospodyni, jedna wychowawczyni, stróż i kucharka, — na sto dzieci. Uniezależniliśmy się od byle jakiego personalu i tyranji przytułkowej służby. Gospodarzem pracownikiem i biczownikiem domu stało się — dziecko — Wszystko, co poniżej, jest dziełem dzieci, nie naszem".

I następuje szereg rad praktycznych, wybr bowanych o niepospolitych zaletach z powodu swej jasności i prostoty. Tablica ogłoszeń, skrzynka listowa, półka szafa znalezionych rzeczy, wieszadło na szczotki. Komisja opiekuńcza, posiedzenie i wreszcie sąd koleżeński — oto są urządzenia i instytucje, któremi dzień Korczak jak to on sam powiada — rozwiązały szalenie trudny problem wychowania zbiorowego w zakładzie. Sąd koleżański to rzecz najważniejsza, instytucja normująca tok życia codziennego i etyki społecznej, posiada swój statut swoją radę swoją sądową gazetę; — jako takiej ofiarowuje jej Korczak wiele miejsca w swoim trzecim tomie przechodzi prawie szczegółowe paragrafy, omawia kwestje ciekawsze do których zaliczyć należy: 10) sędzia przed sądem 20) ostatni punkt reform sądowych: „Dzieci mają prawo podawać do sądu dorosłych, personal", 30) Korczak przed sądem dzieci:

„W ciągu półroczu podałem się do sądu pięć razy. Raz, że chłopcu dałem za uszy, raz, że chłopca wyrzuciłem z sypialni, raz że postawiłem w kącie, raz, że obraziłem sędziego, raz, że dziewczynkę posądziłem o kradzież. W pierwszych trzech sprawach otrzymałem §. 21. (t. j. sąd orzeka, że A miał prawo tak postąpić), w czwartej §. 71. (t. j. sąd przebacza, bo A żałuje, że tak postąpił) w ostatniej sprawie §. 7. (t. j. Sąd przyjął do wiadomości zawiadomienie o winie). Za każdym razem składałem obszerne zeznanie piśmienne".

„Twierdzę z całą stanowczością, że tych kilka spraw było kamieniem węgielnym mego wychowania, jako nowego, „konstytucyjnego" wychowawcy, który niedlatego nie krzywdzi dzieci, że je lubi lub kocha, ale dlatego, że istnieje instytucja, która je przed bezprawiem, samowolą, despotyzmem wychowawcy broni".

Wartość tego i prawdziwość ocenić ten tylko potrafi, kto, bolejący, przepraszał dziecko za wyrządzoną mu krzywdę.

* * *

Tak wygląda książka, którą przejmuje entuzjazmem tym samym, jakie żywię w piersi jej autora Pozwoliłem mu mówić własnemi słowami po największej części chcąc oddać nietylko treść ale przedewszystkiem nastrój duchowy, który ją wytworzył. Najlepsza to bowiem żywa ilustracja. — lepszą bezwarunkowo niż suche „rzeczowe" przedstawienie. Uwypukla się, nabiera życia postać autora, wychowawcy z bożej łaski, apostoła świętości-dziecinstwa. Świętości — nie w tem sentymentalnem, pospolitem znaczeniu, w świętości jako waloru dla tych wszystkich, którzy nad niem panują.

Czy jednak pomimo uznania dla autora, jako człeka o niezwykłej uczciwości myśli i uczucia, ja o człeka, który nosi w sobie swoją prawdę i chce jej uczyć drugich — sama prawda przemówi do serc naszych? Apostolstwo jest trudne, tem trudniejsze im bardziej nieprzygotowani są słuchacze na przyjęcie nowej nauki. I oto zarzut taki, który przy omawianiu książki z dwu mi już słyszałem: „Korczak propaguje bolszewizm wychowawczy".

Kto tak powiedzieć potrafi nie wniknął w istotę samą książki. Nie przeczę, że pozory takie istnieją, że każdy, kto przeczyta książkę, jak pensjonarka czyta powieść, uderzony niezwykłością konkluzji autora wygłosić może takie zdanie; „Wolność" „swoboda", „dziecko na piedestale" — gdzież „karność", gdzie „kara" „nagroda" „dyscyplina" gdzie „przymus" „przyzwyczajenie" i inne inne terminy, oklepane a uznane w dotychczasowej pedagogice za dogmaty nienaruszalne.

Jeżeli szukać ich będziecie w Korczakowej książce w tem znaczeniu, to zaprawdę nie znajdziecie ich. Tam znajdziecie bowiem wszędzie te wartości wydobyte na światło dnia z duszy samego dziecka. Ono jak każdy człowiek nosi w sobie zaród życia społecznego, instynkt naturalny, przez wychowanie apodyktyczne nigdy co wartości czynnika wychowawczego dotychczas nie podniesiony. Młodzież pod ręką Korczaka nauczy się żyć w wolności a mimo to w prawie — nie sekrutują się z jej szeregów Ci co na krzywdę ojczyzny i bliźniego pójdą wtedy gdy już przestaną hipnotyzować stalowe oczy i podniesiony groźnie bicz „kochanego" wychowawcy.

Juljusz Saloni.

Czy miał słuszność, czy nie — nie naszą jest rzeczą sądzić. Prawdziwą ocenę tego programu jego i taktyki da kiedyś historja. W każdym razie jednak podkreślić musimy, że sama rola, jaką się obarczył Dymitrow, zawierała w sobie głęboki konflikt, głęboki **tragizm narodowy**, jakiemu podobnych przykładów wiele znajdziemy w polskiej historji, w narodowych walkach naszych o wyzwolenie i zjednoczenie. Z jednej strony zupełnie naturalne i zrozumiałe **dążenie do złączenia** wszystkich odrośli narodu w jedno niezależne państwo, z drugiej — racjonalna konieczność moralna **poświęcenia części dla całości**, dania niezachwianego świadectwa dobrej woli w kierunku porozumienia się z dowczorajszymi wrogami; odkupienie czemś cennem starych win i grzechów. Tragiczny fatalizm dziejów zażądał tutaj, by znowu ofiarą jego padli macedońscy Bulgarzy.

Dymitrow, zdaje się, przeciął ten konflikt narodowo-moralny w sposób bardzo **ostry** i kategoryczny. I jeśli weźmiemy pod uwagę dzisiejsze położenie Bułgarji, właściwie musimy przyznać słuszność jego **politycznemu racjonalizmowi**. By uratować do reszty to, co się zdołało uratować w pokoju w Neuilly, postanowił on dać zarówno nieubłaganej Serbji, jak i czwórporozumieniu najwymowniejszy dowód **pełnej lojalności** wobec zwycięzców, najwierniejszego wykonania warunków traktatu pokojowego.

Idea bułgarsko-serbskiego zbliżenia **była** u Dymitrowa tak silną, że skłoniła go do szukania dla niej oparcia **za granicą**. Ona była myślą kierowniczą w całej jego polityce zagranicznej, obok innych, czysto partyjnych, ludowych i organizacyjnych planów i zadań. Dla niej głównie przedsięwziął on był w r. b. podróż do Czechosłowacji dla niej odwiedził i Polskę, szukając pomocy i pośrednictwa wśród słowiańskich braci dla porozumienia z słowiańskimi braćmi.

Misja się nie udała — wrócił prawie z niczem, o czem świadczyło widoczne przygnębienie jego i jakby apatja, nieprzystępna zresztą dla tej żelaznej, wytrwałej natury. Nie udała się w stosunku do Serbów, którzy odrzucili wszelkie propozycje rokowań, zaledwie racząc zezwolić min. Dymitrowi na parogodzinne zatrzymanie się na stacji w Belgradzie i czysto formalne, do niczego nie zobowiązujące spotkanie z przedstawicielem serbskiego rządu.

W Polsce śp. Dymitrow inaczej się zapisał, niż starszy jego kolega w gabinecie, prez. Stambolijski. W przeciwieństwie do szumnych, oficjalnych występów tamtego, odbywał podróż skromnie i cicho, niemal incognito. A jednak w ciągu niej zdołał on nawiązać bardzo ścisłe stosunki z ówczesnymi przedstawicielami polskiego rządu. Wszędzie zaś — szczególnie, rozumie się, wśród kół ludowych — spotkał się z wielkiem **uznaniem i sympatją**. Swoim trzeźwym i spokojnym sposobem rozumowania, swą powściągliwością w języku i postępowaniu, swymi zdrowymi pomysłami i doświadczeniem w dziedzinie pracy współdzielczej, organizacji warstw rolniczych etc. zwrócił on powszechną uwagę na siebie kół zawodowych i pozostawił wśród nich najlepsze wspomnienia.

Dnia 26. października odbył się uroczysty pogrzeb tej nieszczęsnej **ofiary politycznej zemsty**. Była to istotnie imponująca manifestacja ludu i stronnictwa zemledjelców, które pośpieszyło ze wszystkich stron do stolicy, aby dać wyraz czci swej dla zasłużonego przywódcy. Pogrzeb trwał niemal cały dzień, zmieniając się w wielki pochód żałobny od katedry sofijskiej do rodzinnej wsi zmarłego, dokąd zwłoki jego przewiezione zostały wraz z wielką liczbą uczestników osobnym pociągiem żałobnym.

W pogrzebie wziął udział car Borys III., całe ciało dyplomatyczne, liczne grono posłów do Narodowego Sobranja oraz gabinet Stambolijskiego w komplecie. Sam prezydent przemawiał 7-krotnie nad trumną zmarłego, w Sofji, jak i na prowincji, zamykając w tych przemówieniach ciekawy obraz życia i działalności zmarłego. Epitafja te były par excellence polityczne i partyjne. Stanął w nich Stambolijski w obronie programu politycznego i taktyki śp. Dymitrowa, a potępił w najbezwzględniejszy sposób metody walki przeciwników. Z niesłychaną odwagą i siłą argumentów uderzał na tych, którzy bratobójczymi środkami przepaść tylko pogłębiają między synami jednej ojczyzny, a sprawie narodowej na zewnątrz krzywdę czynią niepowetowaną. Śmierć Dymitrowa sławił jako **bohaterstwo i męczeństwo** za wielką i czystą ideę, której i on służy i cały **rząd** obecny. Dla tej idei, mającej zbawienie Bułgarji na celu, gotów i on dać życie swoje, ginąc na posterunku, przekonany, że śmierć jego i towarzyszy przyśpieszy zwycięstwo samej sprawy. **Grozew.**

—oo—

Powstanie na Ukrainie.

O Paliju i Budiennym. Źródła sowieckie podają, że ataman ukraiński Palij dostał się do niewoli. Również opowiada się o nowych przewagach Budiennego. „Ridnyj Kraj" natomiast donosi, że at. Palij, ciężko ranny, leży w szpitalu na terytorjum neutralnem. Budienny zaś bawi z swą grupą na Kubani, gdzie uzupełnia konie.

Obrona linji Dniepru. Jak dowiadujemy się od przybyszów zza kordonu, bolszewicy strzegą silnie linji Dniepru, koncentrując tam wojska i tworząc przez to rodzaj przyczółków mostowych. Z Podola poszła na płn. 51 dywizja. Okolice Białocerkwi obsadziła 45 dyw., a Czerkas 7 i 25 dyw., łączność zaś z okolicy Płoskirowa (24 dyw.) utrzymuje 164 bryg. Oddziały te ściągnięto na Ukrainę niedawno.

—oo—

Nowa placówka pracy ludowej na Litwie.

(Korespondencja własna).

Wilno, 12. listopada.

Największy i najpoczytniejszy organ Litwy środkowej „Słowo Wileńskie" przeszło w ręce grona osób, blizko stojących Polskiego Stronnictwa ludowego Ziemi Wileńskiej. „Słowo Wileńskie przy tej sposobności wypisuje takie „credo" na swym sztandarze:

„Uważając wznowienie związku państwowego pomiędzy Polską a Litwą za jedyne rozwiązanie sporu polsko-litewskiego, wierzymy święcie, iż zostanie ono zrealizowane w przyszłości... Jednak dzisiaj, wobec nieprzejednanej postawy rządu kowieńskiego i niemożności porozumienia się z bratnim narodem litewskim dążyć będziemy do natychmiastowego połączenia Ziemi Wileńskiej z Rzecząpospolitą Polską, w myśl wielokrotnie wyrażanej woli ludności. Sejm w czasie najbliższym zwołany do Wilna da prawny wyraz tej woli i zakończy z tymczasowością".

Potem rozwija szczegóły programu wedle wytycznych polityki ludowej całej Rzeczypospolitej, zapewniając więc uszanowanie dla słusznych dążeń bratnich narodów do kulturalnego rozwoju — a walkę w obronie warstw pracujących fizycznie czy umysłowo, wiejskich i miejskich, walkę z niesprawiedliwością, skądkolwiekby ona płynęła.

M.

Szczegóły z posiedzenia Sejmu.

WŚCIEKŁOŚĆ PRAWICY.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Całe wczorajsze posiedzenie poświęcone było dyskusji nad wnioskiem rządu. Chwilami dyskusja przybierała formy burzliwe, głównie skutkiem **prowokacyjnego zachowania się endecji i Skulszczyków.** Wreszcie po oświadczeniach klubów, marszałek Sejmu zarządził głosowanie. Wynik głosowania, mimo nieobecności kilkudziesięciu posłów z centrum i lewicy, przyniósł **zwycięstwo dla wniosku rządowego**, tak słusznie uzasadnionego przez posła Dębskiego. Po dokonaniu imiennego głosowania rozległy się na ławach włościańskich i lewicy frenetyczne **oklaski**, natomiast prawica była **zaskoczona.**

Następnie marszałek udzielił głosu p. **Grzędzielskiemu** jako przewodn. komisji nietykalności poselskiej, który miał swoim referatem wypełnić następny punkt posiedzenia. Ale wówczas posłowie endeccy p. Rudniccy i osławiony w Sejmie Sawicki **wyskoczyli przed ławy poselskie, wykrzykując i grożąc pięściami pod adresem ław ministerjalnych**, walcząc o lepsze w tej karczemnej burdzie posłowie ci sekundowani przez Grabskich, Głąbińskich krzyczeli: **„Precz z takim rządem!", „Precz z Ponikowskim!".** Skulszczyki i podszywający **się pod** ludowców endecy wtórowali. Poseł Grzędzielski ani nie mógł ani nie chciał też przyjść do słowa. Wobec tego marszałek zmuszony był **przerwać posiedzenie.** Wrzawa trwała jednak i po otwarciu posiedzenia, tak, że marszałek zmuszony był je zamknąć.

Wówczas endecy i Skulszczyki zaczęli **śpiewać Rotę** Konopnickiej, podnosząc ręce do góry, jak gdyby na znak przysięgi. Na co przysięgali nie wiedzą sami. Wówczas ludowcy i lewica, którzy dotychczas z pogardą i spokojem przyglądali się temu miotaniu się endecji zaintonowali **„O cześć wam panowie, magnaci".** Pieśń ta miała ten skutek, że prawica zaczęła się **szybko wynosić** ze sali.

Tak się skończyło posiedzenie, z którego endecja i Skulszczyki chcieli zrobić przesilenie na stanowisku Naczelnika Państwa.

—oo—

Z komisji sejmowych.

AUTOMATYCZNY AWANS URZĘDNIKÓW.

Warszawa. (ETE). Sejmowa komisja **administracyjna** postanowiła wprowadzić w **pragmatyce** służbowej zasadę automatycznego awansu urzędników.

Warszawa. (PAT.). Komisja administracyjna przystąpiła do obrad nad artykułami 41 i 57 projektu pragmatyki urzędniczej. Do rt. 41 o awansie automatycznym uchwalono dodatek na mocy **którego** urzędnik względnie funkcjonarjusz niższy posuwa się z urzędu do uposażenia wyższego stopnia bez uzyskania tego stopnia, jeżeli w tej samej kategorji służby spędzi czas, który dla każdej kategorji wyznaczy rozporządzenie Rady ministrów. W art. 57 postanowiono, że urzędnik wybrany na posła otrzymuje urlop płatny.

ORDYNACJA WYBORCZA. — ROZDZIAŁ MANDATÓW. — WYNIKI SPISU LUDNOŚCI.

Komisja konstytucyjna pod przewodnictwem posła **Rataja** uchwaliła art. 6 **ordynacji wyborczej** poczem **referent dr. Buzek przedstawił wnioski dotyczące rozdziału mandatów do senatu według** wyniku spisu ludności z 30 września 1921. Według tego wniosku przypada na województwo pomorskie 3 senatorów, poznańskie 7, Śląsk 4, **krakowskie 8, lwowskie 10, Stanisławów 5, Tarnopol 5,** wołyńskie 5, lubelskie 8, kieleckie 10, łódzkie 8, warszawskie 8, stoł. miasto Warszawę 4, Białystok 5, poleskie 3, nowogrodzkie 5, wileńskie 2.

Referent przedstawia także **wyniki spisu ludności** z 30 września br. Cyfra ludności w całem państwie bez osób wojskowych, jeńców i internowanych, spisanych przez władze wojskowe, wynosi **26,940.000.** Z cyfry tej wypada na Górny Śląsk 970.000, a to według spisu uskutecznionego jeszcze w roku 1919 przez władze wojskowe. Na Litwę środkową wypada wedle spisu z roku 1919 — 610.000, skutkiem czego na obszar, na którym uskuteczniono nasz spis ludności, wypada 25,360.000 bez jeńców, internowanych i osób wojskowych. Wyniki spisu w b. dzielnicy pruskiej są tesame, jakie dał spis niemiecki dla Prus Wschodnich i graniczących z Polską części Brandenburgji, Śląska i Pomorza. Spis niemiecki z roku 1919 wykazywał mały wzrost ludności, spis nasz w województwie poznańskiem i pomorskiem w powiatach z małym procentem ludności niemieckiej wykazał przyrost ludności, w powiatach z wielkim procentem niemieckiej ludności spis wykazał ubytek skutkiem dość licznej emigracji niemieckiej. W b. zaborze austrjackim Śląsk Cieszyński wykazuje wzrost 2 procent, a województwo krakowskie mały ubytek ludności. Spis ludności na Śląsku i w województwie krakowskiem dał taki sam wynik, jak spis czechosłowacki z roku 1920 dla ziem graniczących ze Śląskiem i Małopolską. Dość znaczny ubytek okazał się w Galicji wschodniej zniszczonej kilkakrotnie wojną. Największy ubytek wykazuje województwo tarnopolskie, które w roku 1910 liczyło 1.613.000, obecnie zaś 1,417.000. W b. dzielnicy rosyjskiej spis ludności był dokonany na terenie województw nowogrodzkiego i poleskiego w r. 1919, zaś na terenie b. okupacji austrjackiej w r. 1916. Spis nasz ostatni wykazuje w województwach nowogrodzkiem i poleskiem wzrost ludności mianowicie w pierwszem 4 procent, w drugiem 14 prc. Tak samo wykazuje nasz spis zwiększenie się zaludnienia w częściach województwa lubelskiego i kieleckiego, stanowiących teren b. okupacji austr. Natomiast w porównaniu z przedwojennemi cyfra-

mi statystyki rosyjskiej — liczba ludności jest znacznie mniejsza.

Według statystyki rosyjskiej liczyła Warszawa i 5 województw b. Królestwa 12,700.000. Spis nasz wykazał 11,200.000, a więc o półtora miljona mieszkańców mniej.

Referent dr. Buzek zaznacza, że dokładne dane spisu ludności według wsi i powiatów ogłoszone będą urzędownie przez główny urząd statystyczny po ostatecznem przejrzeniu sprawozdań i wykazów, przesyłanych przez starostwa. Cyfry podane przez referenta opierają się na sprawozdaniach telegraficznych starostów i mogą uledz w szczegółach pewnym zmianom, jednakże drobnym. Referent prosi o odesłanie swego wniosku do osobnej podkomisji dla bliższego rozpatrzenia, co też przyjęto.

—o—

Turcja doczekała się posła polskiego.

Piękna tradycja.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Prasa turecka donosi, że w tych dniach odbyła się specjalna audjencja, na której ciało dyplomatyczne przedstawiało się sultanowi, który zauważył obecność przedstawiciela Polski na audjencji i polecił mu wyrazić swoje uczucia sympatji dla Polski.

Przy tej sposobności dzienniki tureckie przypominają, że do ostatnich czasów zachowała się na dworze tureckim ceremonja, w której na każdym selamliku dla zamanifestowania, że **Turcja nigdy nie uznała rozbioru Polski, sułtan pytał się o posła polskiego.** Wówczas Wielki Wezyr odpowiadał stale: **„Z powodu wielkich trudności poseł Lechistanu jeszcze nie mógł przybyć”.**

Po co p. Karachan wyjechał do Berlina?

Sowiety zwolna wracają do regime'u carskiej Rosji.

Z Krakowa otrzymujemy zupełnie wiarygodną wiadomość, że p. Karachan udał się do Berlina nie — aby załagodzić jakieś wewnętrzne nieporozumienie dyplomatyczne, lecz **celem nawiązania kontaktu ze stronnictwami rosyjskiemi,** pozostającemi na emigracji w Niemczech, a stojącemi dotąd w ostrej opozycji do rządu sowietów, **oraz celem** przekonania się na miejscu, czy nie uda się znaleść p. Karachanowi platformy wspólnej, ułatwiającej tym stronnictwom przystąpienie do udziału w rządzie sowietów. Wiadomość ta jest w związku z wiadomością, jaką przed kilku dniami podały pisma: **że Lenin zwrócił się do mienszewików z wyraźnem zaproszeniem ich do współpracy w sowietach,** oraz z wiadomością, podaną wczoraj, że Lenin na kongresie komunistycznym wypowiedział się wyraźnie, oświadczając, że: **„bolszewicy muszą wrócić do starych zasad rządzenia państwem i do uznania kapitalizmu”.**

Jestto znamienny zwrot w logicznem następstwie rzeczy. Lecz zwrot ten zupełnie nas nie dziwi. Dziś, gdy Rosja ma nóż na gardle, gdy wewnątrz kraju grasuje głód, nędza i tyfus, gdy rozruchy objęły Ukrainę, Chersoń, Kubań, gubernie środkowe — bolszewizm nie ma innego wyjścia, jak tylko: kapitulacja wobec kapitalizmu.

L. Ż.

—oo—

Sposób rozłożenia daniny na rolnictwo i przemysł.

Warszawa. (PAT.) Podkomisja daninowa pod przewodnictwem posła Diamanda wysłuchała obliczeń podsekretarza stanu Markowskiego co do podziału gospodarstw według tabeli degresyjnej ministra Michalskiego. W b. Królestwie otrzymują opust: 95 proc., 50 proc., 40 proc., 30 proc., 20 proc., 10 proc. gospodarstwa, płacące tytułem podatku gruntowego bez podymnego i dodatkowego: 28 mk., 29—55 mk., 56—83, 84—110, 111—165, 166—220. W **Małopolsce** otrzymują te same procenty opustu ospodarstwa, płacące podatku gruntowego **44 mk.**, 45—87, 88—130, 131—173, 174—260, 261—343 mk.; w b. **zaborze pruskim** gospodarstwa, płacące tytułem podatku gruntowego 2.20, 4.40, 4.41,—6.6, dalej 6.61—8.8, 8.81—13.2, 13.21—17.06. W ten sposób degresja obejmie 20 proc. daniny rolniczej brutto — razem na podstawie ulg z powodu strat wojennych i osobistych 32 proc. **Mnożnik dla Królestwa,** płacącego 92 miljony podatku gruntowego wynosi **360**, dla **Galicji,** płacącej 108 miljonów tego podatku **226. B. zabór pruski 4.200. Przeciętnie od hektara danina ma wynosić 3.515 mk.** Na tej podstawie majątek w powiecie kutnowskim o obszarze 600 morgów zapłaci 3 miljony marek, majątek 10 morgowy przy uwzględnieniu wszystkich ulg 21.000 mk., w powiecie konstantynowskim majątek 600 morgowy zapłaci miljon 100.000 mk., 10 morgowy 6.116 mk. Dla kresów wschodnich oblicza się daninę rolną w wysokości 5 i pół miljarda. Daninę wymierza się nie na podstawie podatków, lecz wedle dziesięcin. W stosunku do produktywności gruntu danina z dziesięciny wynosić będzie od 400 — 2.000 mk. Po załatwieniu daniny rolnej w podkomisji podsekretarz stanu Markowski zwrócił uwagę, że „wyżyłowano” w ten sposób wszystkie możności ulg dla rolnictwa i wedle wszelkich przewidywań danina obliczana na 68 miljardów 382 tysięcy nie da oczekiwanych miljardów.

Poseł **Wierzbicki** przedstawił wnioski, dotyczące daniny od przemysłu i handlu, uzgodnione z przedstawicielami wszystkich dzielnic, a w szczególności Małopolski. **Mnożnik dla Małopolski** ma wynosić 110, a nie 130 jak proponował pierwotnie p. Wierzbicki. Ulgi dla Małopolski wyniosłyby 6 proc. daniny. W sprawie przemysłu naftowego na podstawie informacji zasięgniętych w kołach zainteresowanych, proponuje p. Wierzbicki daninę w wysokości 1 mk. od 1 kg. ropy i pół marki od jednego kg. przetworu naftowego. Ropę wyprodukowaną w ubiegłym roku 71.000 cystern po 10.000 kg., przerobiono 59.000 cystern.

MARYNARKA HANDLOWA PODLEGA MINISTROWI PRZEM. I HANDLU.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu 14. bm. powzięła w sprawie marynarki handlowej między innymi następującą uchwałę: Ministerstwo spraw wojskowych przekaże wszelkie dotychczas przez departament dla spraw morskich tego ministerstwa prowadzone agendy marynarki handlowej — ministerstwu przemysłu i handlu wraz z potrzebnym personalem, materjałem i kredytami. Przekazanie ma się rozpocząć najpóźniej 20. listopada br.

NIEMCY ZAPOWIADAJĄ REWANŻ.

Berlin. (EE) Niemiecka młodzież akademicka urządziła 15 bm. w uniwersytecie demonstrację protestującą przeciw orzeczeniu genewskiemu w sprawie górnośląskiej. Obecni byli wszyscy profesorowie. Prof. Bernhard omówił orzeczenie genew. ze stanowiska prawno-narodowego. Historyk Hoetsy podkreślił, że obecny pokój jest tylko **krótkim przystankiem w drodze do wielkiej wojny światowej.** Wynik tej walki zależy od siły **irredenty niemieckiej w Poznańskiem, Prusach zachodn. i na Górnym Śląsku.**

—o—

ANGLJA MA ZAŻĄDAĆ OGRANICZENIA ZBROJEŃ POLSKICH.

Warszawa. (EE) „Rzplta” dowiaduje się, że na konferencji waszyngtońskiej delegacja angielska domagać się będzie ograniczenia polskich zbrojeń wojennych. Delegacja włoska zażądać ma zredukowania armji francuskiej w tym stopniu jak się to stało z włoską. Przeciw projektom tym wystąpi energicznie delegacja francuska.

KONFERENCJA WASZYNGTOŃSKA.

Waszyngton .(PAT.) Radio. Dziś odbyło się drugie posiedzenie publiczne konferencji przy udziale tych samych uczestników. Pierwszy zabrał głos Balfour, który przyjmując propozycje Hughesa, uczynił dwa zastrzeżenia. W pierwszem podkreślił, że ograniczono zbytnio tonaż łodzi podwodnych, nadmieniając, że ograniczenie takie nie dałoby się przeprowadzić. W dalszym ciągu stwierdził Balfour, że dyskusję ograniczono do sprawy zmniejszenia wydatków na zbrojenia morskie i wyraża przypuszczenie, że niebawem należałoby omówić sprawę redukcji zbrojeń na lądzie, pod których ciężarem ugina się Europa. Nakoniec odczytał Balfour depeszę otrzymaną od Lloyda Georgea. Słowa Balfoura o rozbrojeniach na lądzie wywarły na Briandzie silne wrażenie. Zgadzam się — zawołał mocnym głosem Briand — z oświadczeniem Balfoura, że sobota była wielkim dniem w historji, nie zgadzam się z nim jednak w innych punktach. Dziś nie wolno budzić w narodach nadziei, że zbliża się era definitywnego pokoju, jeżeli się w tym celu nie używa wszelkich dróg, wszelkich możliwych sposobów. O ile chodzi o Francję, nie przestanę nigdy powtarzać głośno, że godzimy się na program sekretarza stanu Ameryki. Przemówienie Brianda wywarło na delegatach olbrzymie wrażenie. Zgromadzona publiczność również przyjęła długotrwałymi gorącymi oklaskami przemówienie Brianda. Ostatni zabrał głos Hughes, który oświadczył, że przyjmuje z wielką radością oświadczenie, złożone przez wszystkich w sprawie przystąpienia do przedstawionego przez niego programu, nadmienił jednakże, że niebawem będzie zwołane posiedzenie publiczne, na którem Briand będzi mógł z całą swobodą omówić sprawę ograniczenia zbrojeń na lądzie.

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Posiedzenie Ligi Narodów. Paryż. Posiedzenie Ligi Narodów wyznaczono na 16 bm. Przewodniczyć będzie Bourgeois. (EE).

Japoński wiceminister rolnictwa w Warszawie. Warszawa. „Przegl. Wiecz.” donosi, że do Warszawy przybył japoński wiceminister rolnictwa p. Minokura Oka, który we środę odwiedził premiera i odbył z nim dłuższą konferencję. (ETE).

Zbójeckie praktyki bolszewików. Warszawa. (EE) „Kurier Warsz.” donosi, że przybyły tu z Moskwy kurjer dyplomatyczny p. Olszewski został na stacji Bielgoreje doszczętnie obrabowany przez bolszewików. Prócz rzeczy prywatnych zabrano mu także część poczty.

Umożliwić inteligencji korzystanie z teatru.

APEL DO KOMISJI TEATRALNEJ.

W Krakowie obydwa teatry: Słowackiego i Powszechny za zgodą Rady m. od dłuższego już czasu oddają jeden dzień w tygoniu dla inteligencji, dla sfer urzędniczych i oficerów, a zdając sobie sprawę z materjalnego ich położenia, ceny biletów na ten dzień zniżyły o 50 proc., co oczywiście ułatwia niezamożnym inteligentnym warstwom korzystanie z przybytku sztuki, na co sobie u nas, np. we Lwowie, przy obecnych cenach wstępu, sfery urzędnicze absolutnie pozwolić nie mogą.

Apelujemy na tej drodze do Rady m. komisji teatralnej i dyrekcji teatru, czyby nie dało się znaleźć w tygodniu, a choćby w miesiącu jeden, jedyny dzień poświęcony tylko inteligencji umysłowo pracującej.

Zapewniamy, że korzyść odniosłoby dwójną — jak w Krakowie, o czem mi-

mieszkańcy mówili — oto: umożliwiłoby szerszym niezamożnym warstwom inteligencji urzędniczej korzystanie z teatru, oderwanie się bodaj raz w miesiącu od pęcakowo-ogonkowych trosk codziennych, a z drugiej strony byłoby dużym bodźcem do pracy dla artystów teatru, którzy raz na miesiąc przynajmniej staliby w obliczu naprawdę elity duchowej społeczeństwa, przed audytorjum krytycznem, odzianem wprawdzie w skromne marynarki czy sukienki, ale pozbawionem pierwiastku paskarsko-kabaratowego, jaki niestety często dziś wypełnia loże i pierwszorzędne krzesła choćby najdroższe, idąc do teatru nie po duchowy pokarm, lecz... aby czas zabić, lub nowe pokazać toalety! Może apel ten nie zostanie pominięty milczeniem?

Leon Żypowski.

NA DOBIE.

KTO WIATR SIEJE...

W ostatnich czasach prasa endecka w sposób bezprzykładny, często ordynarny, napadała na Naczelnika Państwa. Smagać ją za to zaczął w sposób bardzo ostry śp. Andrzej Niemojewski, który nie należał wcale do zwolenników Piłsudskiego. Pod naciskiem tych rózg ciętych, na pewien czas przycichli pismacy narodowo-demokratyczni, którzy nabrali znowu odwagi po niespodzianej śmierci ś. p. Niemojewskiego. Nie przebierali wcale w środkach, metodach i formie polemiki. Prowadzono haniebną kampanję przeciw głowie państwa...

I znalazł się mściciel! Oburzony temi napaściami b. minister Poniatowski, poseł ze stronnictwa łagutowców wpadł do redakcji warszawskiej „Gazety Porannej" i dowiedziawszy się, że autorem ostatnich napaści na Piłsudskiego jest redaktor naczelny p. Sadzewicz, powiedział mu, co o tem myśli i w sposób dotykalny dał mu na miejscu lekcję tego, jak się pisać i walczyć nie powinno.

Nie jesteśmy wcale zwolennikami takiego sposobu polemiki, policzkami nie rozwiązuje się takich spraw, ani nie oddziaływa pedagogicznie, zrozumieć można jednak taki wybuch oburzenia, wywołany metodami prasy endeckiej, nie przebierającej w środkach i wynajmującej się nawet do obrzygiwania błotem przeciwnika rozmaitych pismaków w rodzaju brawo włoskiego...

Przed rozpoczęciem grasowania endeków we Lwowie nastał był u nas w prasie ton przyzwoitszy, który trwał już od r. 1875 po pamiętnych wybrykach walk polemicznych, jakie toczyli onego czasu śp. Dobrzański i śp. Rogosz („Gazeta Narodowa" i „Dziennik Polski"). Dopiero w ostatnich latach metody endeckie przypomniały dawne smutnej pamięci czasy. I nic nie pomogły uchwały ostatnich zjazdów dziennikarzy polskich, na których jednomyślnie oświadczono się przeciw rozwydrzeniu prasy i zbyt wybujałej polemice. Życzyć sobie należy w interesie prasy i społeczeństwa, aby to rozwydrzenie ustało, domaga się tego przedewszystkiem godność prasy, na straży której stać mają utworzone w ostatnich czasach syndykaty dziennikarzy polskich. Uzdrowienie prasy pod tym względem jest koniecznem, sądzimy jednak, że nie pomogą na to brutalne porachunki, jak ostatni z p. Sadzewiczem, a przed paru miesiącami z p. Pieńkowskim, recenzentem „Gazety Warszawskiej". Doszłoby do tego, że pewni dziennikarze musieliby się opancerzyć lub też ustawić straż przed redakcją.

Z pism warszawskich dowiadujemy się, że p. Władysław Rabski, który przed laty redagował w Poznaniu radykalny „Przegląd Poznański", następnie pracował przez dłuższy czas na niwie krytyki teatralnej a w ostatnich czasach, jako szermierz endeków wyprawiał rozmaite harce i wsławił się bezprzykładnemi napaściami na Małopolskę — przeniósł swe lary i penaty z „Kurjera Warszawskiego" do „Rzeczypospolitej" i tam umieszcza swoje „Uwagi".

Widocznie wydawcom „Kurjera Warsz." pani Hortenzji Lewentalowej i pp. Olchowiczom było już za wiele tej arlekinady p. Rabskiego i ułatwiono mu wyjście. P. Rabski zamierza kandydować do przyszłego sejmu i podobno endecja uczyniła popieranie go zawisłem od tego, z jakim skutkiem wysługiwać się jej będzie. Oby tylko zbytnio nie broił i nie doprowadził do powtórzenia się incydentu z p. Pieńkowskim i Sadzewiczem.

Dość już tego rozwydrzenia!

Tragedja Lwowianina.

BŁOTNE ROZMYŚLANIA.

Inż. Misterce, miejskiemu konserwatorowi błota, kurzu i nieczystości wszelakich poświęcam.

Stoję na krawędzi chodnika blady i niezdecydowany. Co czynić? Wały śniegu topniejącego przedemną. Dwumetrowa kałuża — oto przejście... Za nią kraina wiecznego błota. Czy zdecydować się na skok w zwyż i turystykę? Czy bardziej celowym byłby skok w dal (czy nie zawiedzie mnie w momencie decydującym w miejscu, stanowiącem ośrodek skoku materja nie rządowa — nie jestem prof. Grabskim — lecz cywilna) i wypróbowanie talentów pływacko-nautycznych?

Stoję w kałuży na chodniku, za kark leje się woda, nad głową całości mej zagraża lawina śnieżna, zwisająca z dachu. I to rozwiązuje sytuację. Biernością nie doprowadzi się do niczego. Stać jest równie niebezpiecznie, jak zaryzykować pochód. Włażę w wodę, brnę po błocie, a że nie jestem piękną damą, tedy marsz nie jest ani ekscytujący, ani estetyczny.

A wylazłszy, jako że jestem człowiekiem myślącym mimo, że zmoczony, obłocony, ośnieżony wyglądam jak nieboskie stworzenie — myślę. Myślę o przyczynie mego stanu. Myślę o p. inż. Misterce, kierowniku Miejskiego Zakładu konserwacji Błota, Kurzu i Wszelakich Nieczystości. Myślę o nim w sposób corazto życzliwszy i w terminach corazto bardziej salonowych. Nasuwają mi się symbole, konstrukcje polityczne, społeczne, socjologiczne.

A że jestem wdzięcznym człowiekiem, tedy nie zapomnę o p. Misterce. Ludziom niedocenionym i skromnym należy się pomoc w zyskiwaniu zasłużonej sławy. Człek nieudolny, wziąłem na siebie ten ciężar. Będę go dźwigał. **J. Ł.**

— **Alpy we Lwowie.** Kto je chce zobaczyć niech się uda na ul. Zyblikiewicza i popatrzy na dach wojskowego składu materjałów sanitarnych. Imponujące lawiny śnieżne, grożące lada chwila oberwaniem się, zwisają z dachu od dni czterech. Wojskowość dba widać o to, by nadać miastu wygląd interesujący i charakterystyczny. Pokłady błota i kałuże wody przed tym budynkiem wojskowym rywalizują z produktami działalności inż. Misterki. Czy DOG. i komenda miasta nie zainteresowałyby się pełną poświęcenia bezczynnością swoich podwładnych?

KRONIKA.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W czwartek »Kobieta która zabiła«.

W piątek „Nair", balet i „Pajace", opera.

W sobotę pop. o g. 3·30 przedstawienie dla młodzieży szkolnej staraniem Komitetu rozrywek dla młodzieży „Zemsta", komedja A. Fredry — wieczór „Kobieta która zabiła". sztuka.

W niedzielę o 3·30 pop. „Kaligula", dramat — wieczór »Tosca«, opera

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 2 b).

W czwartek »Roztwór prof. Pytla«.

W piątek »Śnieg«, dramat.

W sobotę i niedzielę „Roztwór prof. Pytla"

W poniedziałek »Nina«, sztuka w 3 aktach Leop. Kampla (premiera).

Repertuar Teatru Nowości.

W czwartek, piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek »Taniec szczęścia«.

Repertuar Teatru lit.-art. „Ul" ul Ossolińskich 10.

Program od 10. listopada. 1) Część koncertowa z udziałem Pp. Ardel, Froûêm, Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Wiklińskiego i innych. 2) „Rycerz przemysłu" szkic sparafrazowany przez Rujwida. 3) „Wysoki gość" żart sceniczny Bronowskiego.

We Lwowie.

— **Komitet budowy pomnika „Orląt"** zawiadamia, że odczyt ks. kan. Dzięcielewicza p. t. „Wrażenia i refleksje z obrony Lwowa" odbędzie się w sobotę 19 bm. o 7 wiecz. w sali ratuszowej. Bilety wcześniej do nabycia u WP. Stamirowskiej, ul. Friedrichów 5, I p. popołudniu. — W niedzielę o 12 w poł. w kościele OO. Dominikanów podczas Mszy św. koncert: organy, śpiew i wiolenczela.

W niedzielę o 5 popoł. podwieczorek z tańcami w salach Kasyna miejskiego. Ceny niskie, strój spacerowy.

Polski Lwów na 22 listopada w trzecią rocznicę wolności musi być amarantowo-biały — nalepki wszędzie do nabycia po 5 mk. za sztukę. Magistrat zamiast nalepek ofiarował 5000 mk.

— **Z uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.** W piątek, dnia 18. bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w instytucie fizycznym (ul. Długosza l. 8) trzeci z rzędu serji dantejskiej wykład ks. prof. K. Waisa na temat: „Dante jako filozof". W zastępstwie autora wygłosi go ks. prof. M. Tarnawski. — W następny piątek wykład prof. dra Wł. Abrahama: „Dante polityk i publicysta".

— **Posiedzenie budżetowe** Rady miejskiej odbędzie się dziś o godz. 6. wiecz. w sali posiedzeń Rady miejskiej w Ratuszu.

— **Sprawy miejskie.** Sekcja III. Rady miejskiej obradowała na posiedzeniu poniedziałkowem nad opracowanym przez Departament techniczny programem obejmującym remont zniszczonych bruków i chodników oraz zastąpienie zniszczonych nawierzchni ulic śródmieścia nowymi brukami. Program obejmuje 126 ulic i placów, na których zamierza gmina wykonać 262.000 m. kwadr. nowych bruków i 73.0000 m. kwadr. nowych chodników, a nadto poddać gruntownej przebudowie 122.000 m. kwadr. istniejących, a w opłakanym stanie znajdujących się bruków i 100.000 m. kwadr. chodników. Przez zrealizowanie całego programu powierzchnia ulic niebrukowanych, wynosząca obecnie 65 proc., zredukowałaby się do 42 procent, a procent chodników żwirowanych i ziemnych spadłby z 50 na 37. Celem uzyskania funduszów potrzebnych na zamierzone roboty, a obliczonych na pół miljarda mk. proponuje Magistrat zaciągnięcie pożyczki komunalnej, spłacalnej w latach 60, emitowanej w miarę postępu robót.

— **Posiedzenie Komisji czyszczenia miasta** odbędzie się w piątek 18 bm. o godz. 5 popoł. w sali komisyjnej. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie kierownika Zakładu czyszczenia miasta. 2) Wnioski członków. Przy sposobności stwierdzić należy, iż czyszczenie miasta jest „pod psem" i że Komisja wyciągnąć z tego powinna konsekwencje. Czekamy!

— **Możeby kiedy p. prezydent Neumann lub** jakiś mniejszy bóg magistracki, znudzony zbyt częstemi przejażdżkami w powozach magistrackich przeszedł się — jak każdy inny śmiertelnik — zabłoconą do niemożliwości i pozbawioną od lat w znacznej części chodnika ul. Fiedrichów? Możeby to co pomogło uciśnionym mieszkańcom i przechodniom? Cóż, kiedy bogowie rzadko schodzą na ziemię. Minęły czasy złote, nastały błotne.

— **Chleb miejski potaniał.** Przed kilku dniami wyraziliśmy zdziwienie z tego powodu, że podczas, gdy chleb w piekarniach lwowskich potaniał stosunkowo znacznie — dotychczas nie nastąpiła jeszcze obniżka ceny chleba miejskiego. W ślad za tem ogłasza dziś m. zakład aprowizacyjny, że odtąd sprzedawać się będzie bochenek chleba po 125 mk. zamiast po 130 mk. Obniżka ceny wynosi więc zaledwie 5 mk. na bochenku chleba. Spodziewać się należy, że w stosunku do spadku ceny mąki nastąpi w najbliższym czasie dalsza obniżka ceny chleba miejskiego, że poczynione zostaną także ze strony zarządu miasta starania, aby nastąpiła obniżka ceny mięsa i artykułów pierwszej potrzeby — których dotychczasowa cena jest zbyt wygórowana.

— **Lwowskie Towarzystwo ratunkowe** wzywane było w październiku br. 577 razy. Od początku r. 1921 było wezwań 8974, a od założenia towarzystwa, tj. od r. 1893 udzielono pomocy w 172.562 wypadkach. Służbę pełni 6 lekarzy, 4 służących, 2 woźniców. Towarzystwo rozporządza 2 karetkami i 2 parami koni.

— **Czy to możliwe?** Od osoby wiarygodnej dowiadujemy się, że Miejski zakład pogrzebowy za trumny dębowe nabywane od stolarzy po cenie 12.000 mk. policza swym klijentom 40.000 mk. Sądzimy, że komisja zajmująca się z ramienia Rady miejskiej Zakładem pogrzebowym, zainteresuje się naszą notatką i wpłynie na Zarząd, by idąc za ogólną tendencją zniżkową zredukował swój „zysk kupiecki" z 233% bodaj do skali stosowanej obecnie przez niektórych paskarzy.

— **Żandarm ukraiński rabusiem.** Podurzędnik kolejowy, Michał Czajkowski, pełniący służbę w Podwołoczyskach, zaskoczony tam zamachem ukraińskim, odmówił samozwańczym władzom pełnienia dalszej służby i z synem swoim przeniósł się do Pustomyt, gdzie zamieszkiwała reszta członków rodziny. W Podwołoczyskach spotkał ich żandarm ukraiński, Kość Pakosz, odebrał Michałowi Czajkowskiemu legitymację i notes, poczem oświadczył obu, że są aresztowani i że zaprowadzi ich na posterunek żandarmerji w Miłaszowicach. Gdy już znaleźli się w polu, zdala od siedzib ludzkich, żandarm ukraiński uczynił to, co wówczas wszyscy niemal funkcjonarjusze „władzy“ ukraińskiej praktykowali. Wezwał ich, aby stanęli, poczem zwróciwszy się do Michała Czajkowskiego, zawołał: „hroszi, abo smert“, przyczem dla poparcia swej groźby dodał, że niedawno właśnie aresztował kolejarza, który musiał sobie sam jamę wykopać i potem w tej jamie został pochowany. Pakosz był uzbrojony w karabin z bagnetem i rewolwer, więc takie słowa zrobiły swoje. Michał Czajkowski oświadczył, że część pieniędzy ma w notatce, którą Pakosz zabrał, o czem tenże przekonał się naocznie, przeliczając 2.000 koron. Do kwoty tej dołożył Czajkowski, chcąc uniknąć śmierci, wszystko to, co miał przy sobie, mianowicie jeszcze około 3.000 koron.

Po wypędzeniu ukraińców, Pakosz został w jesieni ubiegłego roku aresztowany, a wczoraj prok. dr. Gürtler oskarżał go przed ławą przysięgłych o zbrodnię rabunku. Po przesłuchaniu poszkodowanego i rozpatrzeniu innych dowodów postawiono sędziom przysięgłym dwa pytania, mianowicie co do zbrodni rabunku i gwałtu publicznego. Pierwsze pytanie zostało tylko 7 głosami potwierdzone, zabrakło tedy jednego głosu do zasądzenia, natomiast drugie pytanie potwierdzili sędziowie dostateczną ilością głosów. Trybunał pod przew. r. Dworzaka, skazał Pakosza za zbrodnię gwałtu publicznego na 2 lata ciężkiego więzienia, zwrot poszkodowanemu Czajkowskiemu kwoty 5.000 marek i zwrot kosztów postępowania karnego. Pakosz bowiem ma majątek w ziemi. Po wliczeniu aresztu śledczego i amnestji, pozostaje jeszcze Pakoszowi 3 miesiące do odsiedzenia kary.

— **Śmiertelna walka o żonę.** Do wracającego do domu Wojciecha Stysia wraz z żoną przystąpili spokojnie dwaj uzbrojeni mężczyźni na drodze z Suchodołów do Krosna i zażądali od Stysia odstąpienia im żony, na co Styś odpowiedział kilkoma razami laską w głowy napastników. Przyszło do formalnej walki, wśród której padł Styś ugodzony strzałem w serce. Napastnicy zbiegli nie obrabowawszy go jednak. A żona... również znikła.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W rafinerji Sprechera na Bogdanówce spadł z 4-metr. rusztowania robotnik Józef Góral i złamał prawą nogę. Opatrzonego przez lekarza Pog. ratunk. odwieziono do szpitala.

— **Trzy ofiary zaczadzenia.** Przybył do Lwowa przed paru tygodniami kpt. Czepper, adjutant gen. Niesiołowskiego, dyrektora politechnicznej szkoły wojskowej w Warszawie, i zamieszkał w jednym z hoteli. Gdy wysokość opłat za mieszkanie poczęła się stawać niewygodną, przeprowadził się kpt. Czepper do koszar Jabłonowskich wraz z żoną i córką. Nocy onegdajszej przebudził się, nałożył węgle do pieca i usnął. Gdy rano następnego dnia wszedł ordynans do pokoju spostrzegł kłęby duszącego dymu. Po przewietrzeniu pokoju okazało się, że kpt. Czepper jest nieprzytomny, zaś żona (w 9 miesiący ciąży) i córeczka 2-letnia bez życia. Przyczyną naturalnie spalenie się węgli bez dostępu powietrza. Stan kpt. Czeppera jest poważny.

— **Zamach samobójczy.** Siarką chciał się pozbawić życia zdemobilizowany żołnierz Kazimierz L. z powodu, iż przeznaczona dla niego posada woźnego znajduje się poza Lwowem, a on tu ma także na utrzymaniu matkę nie podołałby obowiązkom wyżywienia jej. Wezwane pogotowie ratunkowe po przepłukaniu żołądka pozostawiło go w opiece domowej.

— **Aresztowanie włamywaczy.** Po uciążliwych poszukiwaniach zdołała policja schwycić i aresztować Jana Baczyńskiego, sprawcy włamania do konsumu „Dnister“ i Stanisława Każdę, który „zaopiekował się“ w podobny sposób restauracją Riegla przy ul. Pełczyńskiej.

— **Kradzież w pociągu.** Nauczycielce Zdunek Walburgównej skradziono w pociągu na przestrzeni Krzemieniec-Lwów z walizy z garderobą gotówkę i pakiet z bielizną ogólnej wartości 800.000 mk.

Z całej Polski.

— **Ochotniczą filię „Kurjera Lwowskiego“ na Łódź** założyło największe tamtejsze pismo „Głos Polski“, przedrukowując bez ceremonji i podania źródła i autorów nasze artykuły i utwory, ostatnio tłumaczenie whitmanowskiego wiersza przez Jedlicza — znów bez podania nazwiska tłumacza i źródła. Jak to się nazywa?

—**Ks. Klemens Szeptycki nie był aresztowany.** Wedle informacji otrzymanych z miarodajnego źródła, wiadomość podana przez niektóre dzienniki o aresztowaniu ks. Klemensa Szeptyckiego, członka gr. kat. zakonu Bazylijanów — jest nieprawdziwą. (PAT.).

— **Tanie mięso... w Krakowie.** Donoszą stamtąd: W biurze wojewody dra Gałeckiego odbyła się trzecia z rzędu konferencja w sprawie zabezpieczenia dostawy taniego mięsa dla mieszkańców miasta Krakowa. W konferencji wzięli udział: wiceprezydent miasta dr. Bobrowski, reprezentanci kooperatyw, oraz referenci województwa. Z wyniku obrad wnosić należy, że ludność miasta Krakowa będzie niebawem mogła być zaopatrzona w tanie mięso. — Spodziewać się należy, że za przykładem Krakowa pójdzie także wojewoda p. Grabowski i zarząd m. Lwowa.

— **Przeludnienia miasta Bydgoszczy** — jak nam stamtąd donoszą — przybrało groźne rozmiary. Mieszkań wolnych niema wcale. Całe masy urzędników czekają miesiącami na zwolnienie mieszkań, tułąc się często z rodzinami w paru pokojach i znosząc niewygody tułaczego życia. Urząd mieszkaniowy dokłada wszelkich starań, by rozlokować w pierwszej linji te osoby, które zajmując pewne stanowiska w urzędach w Bydgoszczy, mieszkać muszą. Z powodu wyżej opisanej sytuacji magistrat czuł się zniewolony wydać rozporządzenie nie udzielania wcale dalszych pozwoleń na zamieszkanie w Bydgoszczy osobom prywatnym.

— **Otwarcie teatru im. Wojciecha Bogusławskiego** w gmachu dawnej operetki „Nowości“ odbyło się onegdaj uroczyście w Warszawie w obecności Naczelnika Państwa. Celem tego teatru, który pod dyrekcją znanego pisarza polskiego p. Gorczyńskiego służyć ma przedewszystkiem sztuce polskiej, jest zapewnienie szerokim warstwom tańszej niż w innych teatrach warszawskich rozrywki. Wiceprezydent miasta p. Śliwiński Artur w przemówieniu gorącem oddał nowy ten teatr publiczności, poczem odegrano fragment Wyspiańskiego pt. „Korona Królowej Polskiej“, następnie komedję Fredy pt. „List“, a na zakończenie komedję J. Korzeniowskiego pt. „Okrężne“. Poziom teatru im. Bogusławskiego pod względem doboru sił aktorskich zrównany z pierwszorzędnymi teatrami warszawskimi.

Z świata.

— **Zgrabni komuniści.** Z Jass do Bukaresztu transportowano 8 komunistów, zasądzonych na dożywotnie więzienie. W czasie jazdy więźniowie rozkuli kajdany i w. pełnym biegu wyskoczyli z pociągu i zniknęli .

— **Nowa stacja radjotelegraficzna w Ameryce.** Radio 5. bm. Prezydent Harding zapomocą przyciśnięcia guzika w Białym Domu w Waszyngtonie wprawił w ruch maszynerję nowej wielkiej amerykańskiej stacji radio-telegraficznej w miejscowości Rocky Point (Long Island) pod Nowym Jorkiem. Następnie stacja iskrowa w Long Island posłała krótkie pozdrowienie prezydenta Hardinga do wszystkich stacji iskrowych świata.

Kasa chorych miasta Lwowa komunikuje: że tak z grona pracujących jak i pracodawców przedłożona została jedna lista kandydatów do Zarządu. W myśl § 43 i 18 rozp. Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21. marca 1921 Nr. 211 kandydatów zaproponowanych na powyższych listach uważa się za wybranych i wobec tego w dniu 20. listopada 1921 **nie odbędą się wybory do Zarządu Kasy chorych m. Lwowa.**

KOMUNIKATY.

„Czytelnia Akademicka“, jedno z najstarszych stowarzyszeń akademickich i tradycyjna reprezentantka całej młodzieży akademickiej środowiska lwowskiego, przystępując do reorganizacji życia ideowo-naukowego, nieczynnego w ciągu lat ostatnich wskutek wypadków wojennych, urządza w sobotę 19 bm. o godz. 7 w sali Domu Akademickiego (Łozińskiego 7) Wieczór Inauguracyjny, w programie którego przewidziane są przemówienia pp. rektorów Kasprowicza i Hubera. — Wszystkich kolegów oraz osoby starszego społeczeństwa, interesujące się życiem młodzieży akademickiej, Prezydjum Czytelni prosi gorąco o przybycie.

Odczyt. Staraniem Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie odbędzie się dnia 25. bm. o g. 6. wiecz. w żółtej sali Instytutu odczyt pt. „Chłodnictwo i jego znaczenie w życiu ekonomicznem kraju“, wygłoszony przez sekretarza generalnego Komitetu chłodnictwa przy ministerstwie przemysłu i handlu p. St. Sokołowskiego.

O pomieszczenie dla młodzieży akademickiej. Ponieważ dużo się obecnie mówi i czyta o braku pomieszczenia dla młodzieży akademickiej pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że przy ul. Złotej Nr. 10. (boczna Kleparowskiej) znajduje się 2-piętrowy gmach fundacji krajowej, który pomieścić musi z górą stu akademików i jest od kilku miesięcy wolny, przez nikogo nie zajmowany, a wymaga jedynie remontu nieznacznego (wstawienia kilkunastu szyb).

Gmach ów posiada wiele ubikacji jak n. p. trzy duże sale, kilka pojedynczych pokoji, dużą kuchnię, łazienki, praczkarnie. G. słuchacz praw

Silva rerum.

WIEŻA BABEL.

Władze angielskie w Kalkucie zarządziły spis djalektów i języków używanych w Indjach. Spis ten wykazał, że w Indjach jest w użyciu 179 języków i 544 djalektów, ponadto istnieje nie wciągnięty w inwentarz język „cygański“ ludów koczowniczych.

KRÓL JEROZOLIMY.

Nie wszyscy wiedzą, że między Habsburgami a rodziną królewską hiszpańską trwa spór o tytuł „Króla Jerozolimskiego“, do którego jedni i drudzy roszczą sobie prawo. Piękny powód do „guerre en dentelles“. Pozostaje obecnie pytanie, czy Karol IV., pozbawiony koron austrjackiej i węgierskiej, zgodzi się na odstąpienie Alfonsowi XIII. pozostałego mu tytułu „Króla Jerozolimy“?

Nekrologja.

†

Za spokój duszy ś. p.

Jana Szymańskiego

rotmistrza 9. p. ułanów kawalera orderu »Virtuti Militari« uczestnika szarży pod Rokitną zmarłego z ran odniesionych w walce z bolszewikami nad Zwiacalem odbędzie się 18. listopada 1921. w pierwszą rocznicę śmierci

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

w kościele św. Marji Magdaleny o g. 8·30 rano na które **kolegów i znajomych zaprasza Rodzina.**

KRONIKA SPORTOWA.

Mistrzostwo Polski w piłce nożnej na rok 1921 zdobyła ostatecznie, zgodnie z nadziejami sportowców Krakowa, najlepsza bezwzględnie polska drużyna „Cracovia". Przyznać musimy wszyscy, że mistrzostwo to słusznie jej się należy, bo nie przegrała ani razu w tym roku z żadną drużyną krajową, dzieląc się raz tylko punktami z „Wartą" poznańską. Co więcej, „Cracovia" wykazała, że potrafi dzielnie bronić swych barw w zawodach międzynarodowych, a tem samem polski sport godnie reprezentować, czego o innych drużynach polskich nie możnaby powiedzieć. Zwycięstwo odniósł tu racjonalny trening i ambicja drużyny, której coraz mniej widzieć można niestety u naszych graczy i dlatego też niestety, drużyny, rozporządzające nadzwyczajnym wprost materjałem w graczach, osiągają wyniki wprost niezrozumiałe dla swych zwolenników.

Wracamy jednak do sprawy organizacji zawodów o mistrzostwo. Tegoroczny wynik zawodów potwierdził niejako mniemanie zwolenników obecnego sposobu rozgrywania mistrzostwa, że właściwie różnica między poszczególnymi klubami w Polsce w rozmaitych jej częściach jest minimalną, lecz gdy się bliżej przyglądniemy całości, widzimy natychmiast nierówności, które nasuwają cały szereg wątpliwości co do słuszności tego twierdzenia. Nie przytaczamy tu na razie wyników poszczególnych spotkań, które dużo mówią, zapytujemy jednak, czy to jest rzeczą normalną, by drużyna stojąca na martwem miejscu w mistrzostwie miała najlepszy stosunek bram po mistrzowskiej „Cracovii". Podkreślamy tylko ten jeden moment, a pozatem wartoby przypomnieć sobie wyniki z zawodów przyjacielskich między mistrzami okręgowymi a drużynami, które nie miały szczęścia w rozgrywkach wiosennych.

Zestawienie terminów rozgrywek tegorocznych było również nieodpowiedniem i nad tem też warto byłoby się zastanowić. Sądzimy, że Polski Związek piłki nożnej zechce się zająć tą ważną sprawą dla naszego sportu i znajdzie wyjście z obecnych niemożliwych stosunków. Przedewszystkiem należy sprecyzować dokładnie, jakie warunki musi mieć klub, by został zaliczonym do klasy I., w pojęciu międzynarodowem naturalnie.

(D. c. n.)

Z KLUBU SZERMIERZY.

Walne zgromadzenie odbyło się 11. bm. Zgromadzenie zagaił prezes inż. Kamienobrodzki, który zaznaczył nadzwyczajny rozrost klubu z chwilą sprowadzenia do Lwowa fechmistrza Linnemanna. Ustępującemu wydziałowi udzielono absolutorjum. Wybory nowego wydziału dały wynik następujący: prezes inż. p. Kamienobrodzki, zastępca przewodn. p. Z. Vambera (obaj ponownie), członkowie wydziału pp. prof. dr. Gajewski, dr. Pogonowski, Kiełbusiewicz, Kobler, Kopystyński, Sadian. Komisja szkontrująca: dr. Till, dr. Mostowy, inż. Rubczyński. Sąd rozjemczy: dr. Rońiski, dr. Leszczyński, inż. Mańkowski. Inż. Mańkowski przedstawiwszy dotychczowe długoletnie zasługi około rozwoju klubu i sportu p. Emila Vambery, wniósł udzielenie temuż honorowej złotej odznaki klubu. Wniosek ten przyjęto oklaskami. Po przemówieniu p. Vambery, prof. dr. Łuszczyński podał szereg cennych uwag co do propagandy sportu i organizacji życia towarzyskiego w klubie, poczem przewodniczący inż. Kamienobrodzki po uchwaleniu podwyżki wkładki miesięcznej członków, zamknął walne zgromadzenie.

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Nowa taksa aptekarska.** W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie min. zdrowia, ustalające nową taksę aptekarską zamiast ostatniej z dnia 9. września b. r.

To samo rozporządzenie ustanawia, że dla środków nieobjętych taksą aptekarską należy ustalić ceny sprzedażne podług następujących norm: a) jeżeli cena zakupu leku przez aptekę nie przekracza 1000 marek za kilogram, cenę sprzedażną jednego kilograma tego leku ustala się przez doliczenie 50 proc. do ceny zakupu; dla ustalenia ceny sprzedażnej hektograma, uzyskaną w powyższy sposób cenę sprzedażną kilograma dzieli się przez 8; dla ustalenia ceny sprzedażnej dekagrama dzieli się cenę uzyskaną dla hektograma przez 8 itd.; b) jeżeli cena zakupu leku przez aptekę przewyższa 1000 marek za kilogram, cenę sprzedażną jednego hektograma tego leku ustala się przez doliczenie 50 proc. do ceny zakupu hektograma; ceny niższych jednostek wagowych ustala się sposobem wskazanym w p. a); c) jeżeli cena zakupu leku przez aptekę przewyższa 10.000 mk. za kilogram, cenę sprzedażną jednego dekagrama tego leku ustala się przez doliczenie 50 proc. do ceny zakupu dekagrama; ceny niższych jednostek wagowych ustala się sposobem wskazanym w p. a).

+ **Olbrzymi wybuch nafty.** Dziennik czeski „Robotnicke Noviny" donosi z Bratislawy, że w pobliżu Egbell z nowowierconego otworu zaczęła tryskać nafta w takiej ilości, iż wkrótce zalała okolicę całą. Słup nafty wytryskujący z otworu dochodzi do 80 metrów wysokości. Wytryskowi towarzyszą częste wybuchy gazu naftowego. Na razie ustawiono trzy pompy, te jednak nie mogą ująć w karby rozszalałego żywiołu. Liczne zastępy robotników kopią dniem i nocą doły i budują tamy celem urządzenia prowizorycznego zbiornika, który już dziś przybiera rozmiary olbrzymiego jeziora. Wybuch nafty na terenach Egbell nie jest niespodzianką dla rzeczoznawców. Przewidywano go oddawna, wobec czego rząd czechosłowacki, zawierając świeżo w Paryżu układ ze „Standard Oil Company" terenów tych nie wciągnął do układów.

Kasa chorych miasta Lwowa komunikuje: że tak z grona pracujących jak i pracodawców przedłożona została jedna lista kandydatów do Zarządu. W myśl § 43 i 18 rozp. Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21. marca 1921 Nr. 211 kandydatów zaproponowanych na powyższych listach uważa się za wybranych i wobec tego w dniu 20. listopada 1921 **nie odbędą się wybory do Zarządu Kasy chorych m. Lwowa.**

—o—

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 16 listop. 1921.

Waluta markowa

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym.

	Mkp.	placą:	żąd.: Marki p.	transak.
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	280—44·80	550·—	0	—
Bank Dyskont. we Lwowie	280—00	650·—	—·—	—·—
Bank handl. w Poznaniu	1000—200	3600		
Bank hip. akc.	280—30·—	925·—	1000	—
Bank hipoteczny ziemsk.	280—28·—	420·00	— —	—·—
Bank Małopolski	280—35·—	625·—	—·—	—·—
Bank powszechny kredyt.	140—7·—	400·—	00·—	—·—
Bank przemysłowy	280—28·—	600 —	625·—	
Bank ziemski kredyt. z K.	280—35·—	575·—	625	—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

		placą:	żądają:	transak.	
Browary lwowskie	600—100	17000	00	—·—
Tow. Chodorów	140—00	3300	3525	—·—

		placą:	żądają:	transak	
Tow. akc. Fabr. kut	0—43	1800	00	——
„Ćmielów" Fabr. porcel.	140—00	4000	——	——
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	1000—28·—	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja"	140—301	150·000	——	——
Tow. Gafota	490—22·50	2150	2250	——
Tow. Górka	140—15·40	9000	00	——
„Oikos" Zakłady przem. drzewnego	140—00	4400	——	——
Warszawska Ska akc. budowy „Parowozow" I. emisja i II. em.	1000—00	1550	—00	——
„Pezet", Pow. Zakłady budowlane	500—00	1000	——	——
„Pocisk" Zakł. amunic.	350—00	950	——	—
Polski Glob	100—100·—	900	00	——
Polska Nafta	500—75	2000	——	——
Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji	140—21·—	850	——	——
Tow. Rakszawa	140—56·—	3200	3300	——
Zakłady elektr. „Siersza (wszystkie emisje)	140—5·60	1300	——	—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140—5·60	9000	——	——
Tow. Zieleniewski	140—20·—	6300	6400	—00
Żegluga	140—28	500	0	
„Patria" fabryka pap.	1000—350	4800	00	

Waluty.

	placą:	żądają:	transak
Ruble carskie po 100 r.	200·—	400·—	—·—
" " po 500 r.	100·—	150·—	—·—
" " drobne	00·—	00·—	—·—
" dumskie (po 1000)	30·—	50·—	—·—
" " (po 250)	20·—	40·—	—·—
Ruble dumskie kierenki (po 40 i 20)	—·—	—·—	—·—
Karbowańce (po 1000)	3·—	5·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)	6·—	10·—	—·—
100 franków francuskich	200·—	220·—	—·—
100 franków szwajcarskich	500·—	540·—	—·—
1 sterling	12000·—	13000·—	—·—
1 dolar amerykański	3100·—	3300·—	——
1 dolar kanadyjski	2600·—	2900·—	—·—
Marki niemieckie po 1000	1400·—	1700·—	—·—
Marki niemieckie po 100	13 —	16 —	—·—
Marki niemieckie drobne	12 —	15 —	—·—
Lei rumuńskie (po 100)	2200·—	2500·—	00
" " drobne	23·—	26 —	—·—
Liry włoskie	100·00	120·00	—·—
Czeskie korony (5000—1000)	3500·—	4200·—	—·—
Korony austr. niem. stempl.	0·50	0·70	—·—
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—

Dewizy.

	placą:	żądają:	transakc
Wypłata na Londyn	12000 —	13000·—	00
" na Paryż	200·00	230·00	——
" na Zurych	520 —	560·—	——
" na Pragę	3800·—	4200·—	——
" na Wiedeń	60·—	70·—	——
" na Berlin	14·00 —	16·00 —	——
" na N. Jork	3100	3300	——
" na Medjolan	100·00	120 —	——
" na Bukareszt	22·00	25·00	——

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa, 16. listop. 1921.

Papiery procentowe.

Obligacje 5% z r. 1915/6 —·—, Obligacje 6% z r. 1917 za Mk. 100 116 116.25, Obligacje 5% Banku Ziemiańskiego —·—. Listy zastawne 4½% ziemskie 266—266·75, 270—263, Listy zastawne 4% ziemskie 9·25 —, 90·75 —. Listy zastawne 5% m. Warszawy 367·00—363, Listy zastawne 4½% m. Warszawy 000 — 000. Listy zastawne 5% m Łodzi 220·—, —·—, Listy zastawne 4½% m. Łodzi —·—, —·—, Listy zastawne 6% Banku kredytowego Hipotecznego —·—.

Waluty i dewizy.

Ruble carskie po 100 —·—, Ruble carskie po 500 —·—, Ruble dumskie po 1000 —·— Ruble dumskie po 250 —·—, Dolary Stanów Zjednoczonych 3450 3300 3580, Dolary Kanadyjskie —·— —·—, Franki francuskie 240·— — 245 — 265 00·00, Franki belgijskie 265 — 258, Franki szwajcarskie 00—00, Funty szterlingi 13800 13400 ——0 — —0— —0. Marki niemieckie 15·50 15·75. Marki fińskie —·— 00·00. Korony austrjackie 63·50 —0——. Korony Czechosłowackie 39·75—30·50 ——00·00, duńskie 000. Gdańsk 13·50 13·92.50.

Akcje.

Bank dyskontowy warszawski I—V —— ——. Bank dyskontowy warszawski IV. —·— —·—, Bank Handlowy Warszawski I—V 1900 —00 ——, Bank Handlowy Warszawski II. ——, Bank dla Handlu i Przem. w Warszawie. ——

—o—

Zurych. (PAT.) Kursa giełdy z 16. listopada 1921: Berlin 2.05, Holandja 183.50. Nowy Jork 529, Londyn 21.01, Paryż 38.37, Medjolan 22, Bruksela 37.50, Kopenhaga 96.25, Sztokholm 129.50, Chrystjanja 74.50, Budapeszt 0.50, Zagrzeb 1.40, Bukareszt 3.50, Warszawa 0.15, Wiedeń 0.17, austrjackie stempl. 0.12.

Ruch pociągów

obowiązujący od 1. XI. 1921.

Przychodzą do Lwowa:

na dworzec główny:

Z Krakowa 6·40, 7·15*) 10·45, 18·00, 16·25*), 21.15.
„ Krakowa przez Tarnów, Stróże, N. Zagórz, Sambor: 1325*),
„ Przemyśla 6·10.
„ Warszawy przez Kraków 7·15*), 16·25*).
„ „ „ Przeworsk 9·15*) 22·20*).
„ „ „ Bełzec 6·50, 18·20.
„ Ławocznego 7·10, 21·30.
Ze Stryja 7·10, 12·55, 19·15*, 21·30.
Z Borysławia przez Stryj 7·10, 12·55, 19·15*)
Ze Sianek 10·10, 21·20.
„ Sambora 7·45, 10·10. 13·25*), 21·20,
„ Stanisławowa 7·00, 11·45. 13·05*) 16·42, 19·20*) 20·55.
Z Kołomyji 7·00, 11·45, 13·05*) 20·55.
Ze Śniatyna (Czerniowiec) 7·00, 20·55.
Z Bełzca 6·50, 18·20.
„ Rawy ruskiej 6·20, 6·50, 11·50, 18·20.
Ze Sokala przez Rawę ruską 11·50.
Z Jaworowa 9·10. 20·00.
Z Kowla przez Sapieżankę 9·20, 22·20.
Ze Stojanowa 10·30.
Z Krasnego 6·35, 7·10, 13·30, 18·00*), 19·20, 21·20.
Z Równa Zdołbunowa przez Krasne 6·35, 19·20.
Z Tarnopola 7·10, 13·30, 18·00*) 21·20.
Z Podwołoczysk 7·10, 18·00*) 13·30.
Z Brzeżan 10·15, 20·50.
Z Podhajec 10·15.

Odchodzą ze Lwowa:

z dworca głównego:

Do Krakowa 0·15, 8·00, 14·15*), 17·50, 22·25*),
„ Krakowa przez Sambor, N. Zagórz, Stróże, Tarnów 16·10*).
„ Przemyśla 3·50, 21·05.
„ Warszawy, przez Kraków 8·00, 14·15*) 22·25*)
„ „ „ Przeworsk, 7·30*), 20·15*)
„ „ „ Bełzec, 10·00, 21·25.
„ Ławocznego 7·30, 18·15.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Borysławia przez Stryj, 10·00*), 18·15. 22·40.
„ Sianek 15·40 22·50.
„ Sambora 6·45, 15·40, 16·10*). 22·50.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20, 17·00*), 18·50, 23·00.
„ Kołomyji 8·00, 17·00*), 18·50, 23·00
„ Śniatyna (Czerniowiec) 8·00, 23·00
„ Bełzca 10·00, 21·25
„ Sokala przez Rawę Ruską 14·35
„ Rawy Ruskiej 10·00, 14·35, 20·55, 21·25
„ Jaworowa 8·55, 16·30
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25, 17·05.
„ Stojanowa 18·45.
„ Krasnego 8·35, 10·20*), 14·20, 18·10, 22·10, 22·50
„ Równa i Zdołbunowa przez Krasne 8·35, 22·10
„ Tarnopola 10·20*), 18·10, 14·20, 22·50
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20, 22·50
„ Brzeżan 6·55, 15·20
„ Podhajec 15·20.

Kary za lichwę towarową.

Stanisław **Pollak,** (ul. Sobieskiego 25) za 1 kg. słoniny pobrał 1,400 mk. (cena wytyczna 800 mk). Ukarano go grzywną 50.000 mk. lub 90 dni aresztu.

Szymon **Gersten,** (ul. Krakowska 24), za płaszcz damski pobrał 24.000 mk. Ukarano go na 20.000 mk. grzywny lub 30 dni aresztu, oraz zarządzono konfiskatę płaszcza. Amalia **Bergtraun,** (Sykstuska 20) zastępczyni farbiarni Józefa **Rothera** ukaraną została za lichwiarską cenę pobraną za farbowanie płaszcza na 30.000 mk., lub 50 dni aresztu.

Teodor i Jan **Zającowie,** z Zakopcyce p. Rudki, na jarmarku w Szczercu sprzedawali ziemniaki po wygórowanej cenie. Urząd gminny skonfiskował im ziemniaki i ukarano ich grzywną po 20.000 mk, lub po 40 dni ar. Debora Brett (Starotande na l. 1.) za lichwę ziemiaczaną otrzymała grzywnę 10.000 mk., lub 21 dni aresztu, oraz skonfiskowano jej ziemniaki, wartości 1.440 mk. Za to samo przewinienie ukarano Katarzynę **Tuczopską** z Kleparowa na 5.000 mk. lub 14 dni aresztu.

Za lichwę przy sprzedaży mleka ukarano Chaję **Igel** właścicielkę mleczarni przy ul. Sadownickiej 15 i Julię **Brodzicką** z Janowa po 10.000 mk. lub 21 dni aresztu, zaś mleko skonfiskowano. Joannę **Neugebauer,** właścicielkę realności na Sygniówce 74, za lichwę przy sprzedaży mleka i buraków ukarano na 6.000 mk. lub 10 dni aresztu, oraz skonfiskowano mleko i buraki.

Pelagji **Kuniniec** (Kasztelańska 10) za lichwę skonfiskowano masło i skazano ją na 20.000 mk. lub 40 dni aresztu.

Paraskę **Zubatą** z Dmytrza koło Szczerca ukarano za lichwę przy sprzedaży jaj na 10.000 mk. lub 20 dni aresztu, oraz na 3 dni bezwzględnego aresztu, pozatem skonfiskowano jej jaja wartości 1.316 mk.

Estera **Gottesman** (Słoneczna 2) i Nuchim Preiss (Teodora 1) paskowali mydłem. Pierwszą ukarano na 10.000 mk. lub 20 dni ar., zaś Preissa na 20.000 mk. lub 40 dni aresztu. Marji **Palcewicz** (Wolność 2) za lichwę skonfiskowano grzyby i ukarano ją grzywną 10.000 mk. lub 20 dni ar. Samuel **Chamaides** (Boimów 3) pobierał lichwiarskie ceny za cement. Ukarano go grzywną 30.000 mk. lub 50 dni ar.

Włodzimierz **Wróbel** (Ossolińskich 10), za lichwę przy sprzedaży kwasku cytrynowego został ukarany grzywną 20.000 mk. lub 20 dni ar. Mojżosz Józef **Gottfried** (Gródecka 23) paskował farbą anilinową, za co ukarano go grzywną 20.000 mk. lub 40 dni aresztu.

Publiczność paskujących kupców i przekupni oddawać powinna w ręce urzędu walki z lichwą we Lwowie przy ul. Rutowskiego l. 11.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Rączyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Stroiński.**